

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr. 2 (140)

NIEDZIELA 7 STYCZNIA 1962

Rok IV

❁ Ta Drogą Pójdziemy ❁

Rok 1962 rozpoczęliśmy w imię Boga przez noworoczne święto Imienia Jezus weszliśmy w nią z wiarą, że mimo wszystko posunie nas o krok naprzód ku lepszym czasom. Lecz te czasy będą lepsze, jeżeli wejdziesz w nie doskonalszy człowiek. Czas bowiem z natury swej jest tylko miarą życia czynów ludzkich, a głównym twórcą tak naszej historii jak i osobistego szczęścia (i nieszczęścia również) jest właśnie on sam — człowiek. Przepominając sobie wierszyk szkolny, który mówi, że „cierpi człowiek, bo służy sam sobie za kafa; sam sobie robi koło, i sam się w nie wplata”.

Wszystkie idee i systemy, tak twórcze jak i destrukttywne, od człowieka wychodzą i do niego zdążają. Bóg bowiem i natura na przekór nie działają. Jedynie tylko zbuntowany duch-szatan, i zapał trzony w niego człowiek mają zdolność postępowania i czynienia na opak.

W ten sposób lepsze czasy sprowadzają się do samego człowieka. Zrozumieli to bardzo dobrze katolicy w Polsce i dlatego rzucili hasło i zew do pracy nad odrodzeniem dzisiejszego człowieka w oparciu o zasadę prawdy. I słusznie, bo rzeczywiste, szczerze dobro i prawdziwe piękno tylko z prawdy mogą się zrodzić. Gdyż dobrem nie jest to, co jest przyjemne, ale przede wszystkim to, co ulepsza człowieka. A pięknem nie zawsze jest to, co się podoba, ale co się winno podobać. Stąd jasno wynika, że tylko prawda może być jedynie trwałym budulcem wszelkiego szczęścia: osobistego, rodzinnego, państwowego, doczesnego i wiecznego. Jeżeli więc na świecie jest tyle zła, to tylko dlatego, że jest w nim tak mało prawdy. Bardzo dobrze oddał to nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz, gdy pisał:

„Aby świat zubożyć,
wystarczy w nim prawdę umorzyć.”

Dlatego to wszelki i cały program naszej pracy i życia winien z prawdy wypływać i do prawdy zdążać. Głównym, jedynym zadaniem naszym jest: być zawsze i wszędzie człowiekiem prawdy. To nasze hasło, zasada i cel.

Lecz teraz trzeba by zapytać: co to jest prawda? Na czym ona polega? Gdzie jej szukać i jak do niej dojść?

Prawdą jest dla świata Jezus Chrystus.

On sam powiedział o sobie, że po to się narodził i na to przyszedł na świat, aby wydać świadectwo prawdzie, aby między ludźmi założyć królestwo prawdy. Co więcej utożsamił siebie z prawdą, gdy powiedział: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem.” Chrystus dlatego jest dla nas drogą i życiem, ponieważ jest nam prawdą. Dlatego to ludzie, którzy cokolwiek mówią o sobie, ale jeżeli zwalczają Chrystusowe zasady życia i pracy, którzy gaszą w nas ożywczygo ducha, który z Niego płynie, nie mogą być, i żadną miarą nie są budowniczymi trwałego, prawdziwego szczęścia.



Gdy więc powzięliśmy postanowienie być człowiekiem li tylko prawdy, to tu określamy to bliżej, a mianowicie, że będziemy rzetelnymi wyznawcami Chrystusa w słowie i w czynie, w całym naszym życiu. Tak jest w całym naszym życiu: zawsze i wszędzie, gdyż taki jest zasięg prawdy.

Rozkładając go na części, mamy w nim następujące punkty szczegółowe:

1. Prawda naszego poznania, w naszym umyśle. Polega ona na tym, iż rzecz pojmujemy tak, jak ona jest w sobie. Porównajmy nasz umysł do oczu, których przedmiotem jest kolor. Pęten i prawdziwy wzrok jest ten, który widzi rzecz dobrze

i widzi ją taką, jaką ona jest w sobie. Ale są ludzie, którzy zupełnie nie widzą i są tak zwani daltoniści, to znaczy tacy, którzy nie rozróżniają kolorów. Czerwony pojmują jako biały, biały jako zielony, zielony jako czarny itd.

Otóż zadaniem naszym jest rozpraszanie duchowej ślepoty tak w sobie jak i w otoczeniu, lecz najpierw w sobie, a następnie u innych, oraz strzeżenie się duchowego daltonizmu. A jedynie prawdziwym i pełnym światłem naszego umysłu jest właśnie prawda. Drogą do jej zdobycia jest uczenie się, modlitwa i cnotliwe życie. Trzeba też stanowczo odciąć się od wpływów tych ludzi, którzy chcą przyprawić nas o ten myślowy daltonizm, karmiąc nasz umysł fraszkami, a nie szczerą i pełną prawdą.

2. Prawda naszego słowa polega na tym, że jest ono zgodne z naszą myślą. Człowiek prawdę mówi wówczas, gdy wyraża się o rzeczy tak, jak ją pojmuje. Prawdzie w tym punkcie sprzeciwia się świadome kłamstwo, ale również i pomyłka, mylenie się. Kłamstwo jest grzechem. I właśnie dlatego jest grzechem, że jest świadomym i celowym przekręcaniem prawdy.

Dlatego to należy zdobywać się na odwagę cywilną, by każdą rzecz nazwać jej własnym imieniem tak u siebie jak i u innych, ale też starać się unikać wszelkich pomyłek. Katastrofa kolejowa następuje nie tylko wówczas kiedy ktoś świadomie i celowo postawi pociąg na blednie tory, ale i wówczas, gdy one przez omyłkę na nie wjadą. Podobnie rzecz ma się i z pociągami naszego życia.

3. Prawda naszej pracy, cokolwiek byśmy robili, polega na tym, że ją wykonujemy tak, jak ma być wykonana. Całkowicie i jak najlepiej. Prawdzie w tym punkcie sprzeciwia się wszelkiego rodzaju patfactwo w robocie, jej fuszerka.

4. Prawda naszych uczynków i naszego życia w znaczeniu pełni moralnej polega na tym, że są one zgodne z głosem sumienia. Lecz że sumienie ze swej strony jest wołaniem Bożego prawa. W tym punkcie prawda nazywa się cnotą, a sprzeciwia się jej wszelki grzech i występki.

A więc: światły umysł, szczerze słowo, rzetelne wykonanie każdej pracy (fach w rękę) wrażliwe, delikatne sumienie, cnotliwe życie; dodam do tego jeszcze zdrowe ciało, oto program i cel pracy na rok 1962.

Do szczęścia przez pracę i życie w prawdzie.

FP 2133



PRZYWRÓCMY ŚWIĘTOŚĆ RODZINIE

„Bądźcie jedni drugim poddani w bojaźni Chrystusowej”.

(Ef. 5.21.)

Niedziela dzisiejsza jest jednocześnie i uroczystością każdej rodziny chrześcijańskiej. Niech więc będzie i sposobnością do zastanowienia się: czym rodzina być powinna, a czym w rzeczywistości jest. Miarą zaś i wzorem niech będzie nam Święta Rodzina z Nazaretu. W ten sposób łatwiej rozpoznamy wzory niewłaściwe oraz niebezpieczeństwo grożące rodzinie chrześcijańskiej.

Nie mam jednak najmniejszego zamiaru wysilać się nad przedstawianiem Wam idylli nazaretańskiej rodziny. Zdaję sobie sprawę, iż człowiekowi dzisiejszemu tego rodzaju cukierkowy idealistyczny obraz nie przemawia ni do umysłu, ni do serca.

Przesadą jednak byłoby widzieć wyłącznie kryzys rodziny. Gdyby wierzyć książkom rozpisującym się na ten temat, dziwić by się tylko wypadało, że są jeszcze istoty z radością i ciepłem mówiące o swojej rodzinie.

Ni romantyczny idealizm ani też czarny pesymizm, lecz realne rozpatrzenie niebezpieczeństw, grożących dziś naszym rodzinom niech kieruje naszym wspólnym rozmyśleniem w uroczystość Świętej Rodziny, gdzie każdy normalny człowiek przy dobrej woli, znajduje odpowiednią pracę, która potrafi wyżywić całą rodzinę.

Niebezpieczeństwo tkwi w niewłaściwej gospodarce, polegającej na nie stosownych wymaganiach albo też na tym, że zapóźno (lub wcale) pomyślimy o potrzebach rodziny. Zbyt wielu z ludzi mierzy pośpiesznie zbyt wysoko, widząc tylko wokół siebie tych, którzy noszą drogą suknie, posiadają kosztowne meble lub też najszybsze samochody. I nie dają spokoju tak długo, aż próżność ich zostanie zadowolona. Choćby to nie było w proporcji z zarobkiem, choćby kosztem zarwania się budżetu rodzinnego.

Młodzi zawczasem myślą o małżeństwie, za późno zaś o oszczędnościach, wydają cały zarobek na osobiste przyjemności, dziwiąc się natomiast w następstwie i narzekają na ciężką sytuację

Inni zaopatrują się wprawdzie w rzeczy, o których powinni pomyśleć na samym końcu. Zaczynają od lodówki, telewizji czy motoru, zapominają zaś zupełnie o właściwym sprzęcie domowym, w odpowiedniej bieliznie czy strojach

Czy spojrzenie pełne wiary na Świętą Rodzinę nie powinno wszystkie te sprawy ustawić na miejscu właściwym?

Cechować nas winien większy umiar i skromność. Winniśmy umieć być zadowolonymi również wówczas, gdy nas nie stać na niekonieczne zbytki.

Brak umiaru wraz z niezadowoleniem grożą życiu dzisiejszej rodziny.

Większym jednak niebezpieczeństwem dla chrześcijańskiej rodziny jest brak dojrzałości moralnej i religijnej ze strony męża i żony.

Chcąc prowadzić jakieś rzemiosło np. elektryka czy mechanika jesteśmy zmuszeni uczyć się co najmniej 3 lata. Kto chce zostać lekarzem czy adwokatem musi, po skończonym gimnazjum, poświęcić 5 do 6-ciu lat studiom uniwersyteckim.

A jak przygotowujemy się do małżeństwa? do roli ojca i matki? Bo chyba uznajemy jeszcze zasadę nauki

Chrystusowej, że pierwszym celem małżeństwa to potomstwo?

Najczęściej nie jesteśmy w ogóle przygotowani. Nie dbamy ni o potrzebny charakter, ni o konieczną wiedzę, ani nie modlimy się o światło i łaskę Bożą na nową drogę życia.

A przecież powołanie małżeńskie i rodzicielskie jest nader trudne i odpowiedzialne. Czyż należy się następnie dziwić — że w krótkim czasie wiele małżeństw z powodu rzekomej „nieprzewidywalnej niechęci” znów się rozpadają?

— że dzieci wychowuje się źle i niewłaściwie?

— że w rodzinie zanika wewnętrzna spójność i wzajemne przywiązanie?

Jak mogą rodzice wychować swe dzieci na pełnych ludzi, jeśli sami nie wyrosli z dziecięcego okresu dojrzałości moralnej i religijnej?

Poza tym grozi również naszym rodzinom rozkład samego związku, który stanowi o istocie rodziny. — Tworzący ścisłą wspólnotę rodzinną członkowie — z wielu przyczyn zmuszeni są żyć i pracować osobno. Jest to faktem niewątpliwym ale i bolesnym zarazem. Więzy rodzinne — podstawowa forma ludzkiej spójności — zaczynają się rozluźniać. Wiadomo, że winy nie

EWANGELIA

NA UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ RODZINY

według św. Łukasza 2, 42-52.

P I gdy miał już lat dwanaście udali się do Jerozolimy według zwyczaju onego święta. A po upływie dni, gdy wracali, zostało dziecko Jezus w Jerozolimie, a nie wiedzieli o tym rodzice jego. I mniemając, że jest on w gromadzie, uszli dzień drogi i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili do Jerozolimy, szukając go. I stało się, że po upływie dni trzech znaleźli go w świątyni, siedzącego wpośród doktorów, słuchającego ich i zadającego im pytania. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, nad rozumem i nad odpowiedziami jego. I ujrzawszy go, zdziwili się. I rzekła doń matka jego: Synu, cóż ci to nam uczynił? Oto ojciec twój i ja, bolejąc, szukaliśmy ciebie. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, być winienem? Lecz oni nie zrozumieli tych słów, które im mówił. I udał się z nimi i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowywała w sercu swoim. Jezus zaś wzrastał w mądrości i latach, i w łasce u Boga i u ludzi.

zawsze należy szukać w rodzinie, ale zwłaszcza w dzisiejszych stosunkach społecznych. Wczesnym rankiem, często nie widząc się wzajemnie, rodzina rozchodzi się, każdy do swego zajęcia. Wracają o różnych porach wieczornych z pracy. Nawet czas wolny spędzają na rozłące. Niewątpliwie sytuacja tego rodzaju musi mieć szkodliwy wpływ na wyziębienie się wewnętrznej temperatury rodzinnej. Małżeństwo — rodzina mająca być prawdziwym ogniskiem domowym, jest często tylko wspólną stołówką i wspólnym mieszkaniem.

Najgorsza, gdy i matka, której zadaniem jest rodzinę zcałać i łączyć, opuszcza dom za pracą. Z zanikiem tego ośrodka, jakim jest matka — dom pustoszeje, ognisko wygasa, dzieci zaś zostawione są na łasce ulicy. Są matki, które bywają do tego zmuszone; są jednak drugie, których nikt i nie do tego nie zmusza, i żaden pozor na to nie zezwala. Celem zwiększenia wpływów i zarobku, dla większego komfortu, niszczy się w ten sposób o wiele większe dobro.

Pałącym staje się więc pytanie, jakie postawić sobie winien każdy z nas: czym jest moja rodzina do której należę? Czy objawiają się w niej znaki zwyrodnienia? Gdzie leżą przyczyny?

Czy pamiętamy o odpowiedzialności ojca, matki, dzieci?

Czy na temat tych trudności mówimy z naszym spowiednikiem? Jak poradzić złu? W wyniku jego bowiem coraz powszechniejszym staje się brak poszanowania rodziców i miłości ku nim, lekceważenia ich.

Aż przykro, że w uroczystość Najświętszej Rodziny trzeba mówić o tak bolesnych i smutnych sprawach. Nie wolno nam jednak chyba zamykać oczu na rzeczywistość. Owszem, taka okazja, jak uroczystość dzisiejsza daje sposobność, aby się zastanowić i pomyśleć, jak ten smutny stan zmienić.

TYDZIEŃ BOŻY

- NIEDZIELA — 7 STYCZNIA**
Pierwsza po 3 Królach
św. Rodziny i św. Lucjana
- PONIEDZIAŁEK — 8 STYCZNIA**
św. Seweryna, Mściława
- WTOREK — 9 STYCZNIA**
św. Marcjanny, św. Juliana
- ŚRODA — 10 STYCZNIA**
św. Wilhelma
- CZWARTEK — 11 STYCZNIA**
św. Honoraty, św. Feliksa
- PIĄTEK — 12 STYCZNIA**
św. Arkadiusza, św. Czesławy
- SOBOTA — 13 STYCZNIA**
św. Weroniki

RODZICE I DZIECI

Rodzice nasi są zawsze tymi, przy których udziale Bóg-Stwórca powołał nas do istnienia. Przez nich Bóg dał nam życie i wezwał do uczestniczenia w dostępnych nam dziejach świata, w planie Bożej, twórczej mądrości i dobroci.

Pisał kiedyś Juliusz Słowacki w swoich Pamiętnikach:

„Matkom trzeba by wmówić tę prawdziwą maksymę, że wszystko, co one starań dają swoim dzieciom, nie im samym, ale swoim kiedyś dzieciom oddawać powinny. Jest to dług zaciągnięty od rodziców a dzieciom wypłacony; stąd uważałem, że kochani niegdyś przez rodziców ludzie najwięcej dzieci swoje lubią i kochają...”

Jeśli jednak wczujemy się w sens i znaczenie dzisiejszej uroczystości to znajdziemy najważniejsze wskazanie, jakby podstawę, na której jak na fundamencie, można odbudować znaczenie rodziny i życie rodzinne.

Jest nią atmosfera świętości domu nazaretańskiego, przejawiająca się nazewnątrż w życiu religijnym Jezusa, Maryi i Józefa. Ewangelia dzisiejsza podkreśla ten fakt: „chodził co roku do Jezuralem na uroczysty dzień Pa-



schy”. Spełniając obowiązki religijne, nie słowami tylko, ale życiem z wiary chwalił Boga. Świadczą o tym słowa Jezusa: „czyż nie wiecie, że w tym co jest Ojca mego, być winienem”. (Łuk. 2, 51).

By rodzina w przyszłości mogła spełniać swą przyrodzoną rolę szkoły cnót najlepszego wychowawcy, zdrowej komórki organizmu społecznego — *przywróćmy świętość rodzinie!* Nie obawiajmy się tego słowa. Zadaniem wszystkich nas, bez wyjątku, jest dążenie do świętości. Słowa Pisma św.: „Świętymi bądźcie” — odnoszą się do każdego z nas. Ale i do rodziny.

Rodzina chrześcijańska — świętą, ze sposobu życia wszystkich, którzy ją tworzą.

By świętość tę osiągnąć prosimy modlitwą dzisiejszej Mszy św. zwracając się wprost do Chrystusa.

Panie Jezu Chryste, Tyś w postu-szeństwie Maryi i Józefowi życie rodzinne przedziwnymi cnotami uświęcił: spraw za ich obojga przyczyną, abyśmy przykład z tej świętej Rodziny brali i razem z Nią na wieki przebywać mogli.

Ksiądz Al. M. Stopa O.M.I.

RACHUNEK BYŁ JUZ ZROBIONY...

Pewien znany ojciec rekolekcyj-nista opowiada:

Dom moich rodziców odwiedzał jeden z przyjaciół mego ojca, radca skarbowy. Był to człowiek powszechnie ceniony i szanowany. Uważał się za wierzącego, a jednak, od dziesiątków lat nie wypełniał swoich obowiązków religijnych.

W ciągu długich lat znajomości mój stary ojciec nieraz upominał przyjaciela, by pomyślał o sprawach duszy i wieczności. Al eza każdym razem usłyszał tę samą odpowiedź: „Mój kochany, wiesz przecież, że jestem radcą rachunkowości. Załat-wilem w życiu tysiące rachunków, więc bądź spokojny, ten z Panem Bogiem też załatwię...”

Któregoś wieczoru siedział mój ojciec, ów radca i kilku innych znajomych panów przy stoliku w winiarni, w której często się spotyka-li wieczorami na pogawędce. Tego wieczoru radca pierwszy podniósł się od stołu. Następnego dnia czekała go szczególnie ciężka praca, chciał więc wcześniej udać się na spoczynek.

Reszta panów pozostała przy stole.

Mniej więcej po godzinie drzwi od lokalu otwierają się nagle. Staje w nich radca dziwnie zmieniony i blade mówiąc: Panowie, dostałem rachunek!

Nim zebrani zerwali się od stołu, we drzwiach nie było już nikogo. W największym przerażeniu pobiegli do mieszkania radcy. Znaleźli go na łóżku martwego. Nagła śmierć położyła kres jego życiu.

Z WATYKANU

W przewidywaniu, że od połowy 1962 roku w związku z przygotowaniem, a następnie obradami Soboru Powszechnego, potrzeba będzie szybko przewozić znaczną liczbę dostojników Kościoła i naukowców teologów z wielu krajów świata do Rzymu — od kwietnia 1962 r. uruchomione zostanie lotnictwo cywilne. Samoloty latać będą pod flagą Państwa Watykańskiego. Flota Watykańska zarejestrowana będzie w międzynarodowych organizacjach lotniczych. Dziesięć samolotów pomalowanych zostanie na kolory biały i żółty z napisem: Citta del Vaticano.

Z TANGANIKI

Włoski zakonnik Ojciec Michele Musso zajął pierwsze miejsce w konkursie na tekst hymnu narodowego Tanganiki, która uzyskała niepodległość w dniu 9 października br. O. Musso prowadzi działalność duszpasterską w tym kraju od 1925 r.

Z AUSTRALII

Ks. Bp. K. Ryan, ordynariusz diecezji Townsville udzielił święceń kapłańskich ks. Joachimowi Długajowi polskiego pochodzenia, wej jako farmaceuta.

Z BRAZYLII

W najbliższym czasie założony zostanie w Kurytybie nowy klasztor Ojców Benedyktynów. Miejscowość ta znajduje się w stanie Parana, którego mieszkańcy wywodzą się z rodzin emigrantów polskich i włoskich. Na początek przybędą tu 4 benedyktyni z Francji.

OBCOJĘZYCZNE AUDYCJE W RADIO ZACHODNIO-NIEMIECKIM

Idea współpracy europejskiej robi w NRF widoczne postępy. Z zadowoleniem przyjęliśmy do wiadomości fakt uruchomienia przez radio w Kolonii i inne stacje zachodnio-niemieckie codziennych audycji w języku włoskim dla Włochów zatrudnionych w NRF. Niestety, tybyleża ludność polska w Westfalii i Nadrenii, posiadająca obywatelstwo niemieckie jak również dziesiątki tysięcy uchodźców polskich, przebywających od lat 16-tu dłużej na tutejszym terenie, nie doczekała się dotychczas choćby raz w tygodniu audycji polskiej. Związek Polaków w Niemczech ubiega się od kilku lat o audycje kulturalno-religijne w języku ojczystym. Niestety, wszystkie dotychczasowe zabiegi nasze kończyły się lakonicznie zapowiedzią, że postulaty nasze będą przedmiotem rozważań. Apelujemy ponownie do nowego Kierownictwa radia kolonńskiego o uwzględnienie słuszych dążeń naszych. Dowiadujemy się również, że dla dzieci 70-tysięcznej rzeszy Włochów w NRF uruchomiono w szkołach niemieckich kursy języka włoskiego. Przeszło 100-tysięcznej rzeszy obywateli niemieckich narodowości polskiej odmówiło krajowe Ministerstwo kultury w Düsseldorfie pomieszczeń szkolnych dla kursów języka polskiego. Czy odmowa ta, jak również brak audycji polskich, mają być wyrazem woli współpracy europejskiej?!

„SYRENA” URATOWAŁA SKARB KATEDRY W LE MANS

Przed dwoma laty przedstawiciele znanej włoskiej firmy samochodowej Ferrari po zdobyciu I nagrody przez kierowców prowadzących samochody tej marki podczas 24-godzinnych wyścigów, ofiarowali dla miejscowej katedry specjalnie skonstru-

Z E Ś W I A T A

wane alarmowe syreny połączone przewodami elektrycznymi z odpowiednią aparaturą alarmową w skarbcu katedry. Przed paru dniami paryscy złodzieje wyposażeni w najnowsze narzędzia do rozpruwania kas pancernych spróbowali okraść katedrę. Ale świetny system alarmowy uruchomił syreny, dzięki którym mimo 3 godziny nad ranem szybko schwytano złodziei. Również miejscowy kanonik przybiegł i był świadkiem ujęcia wszystkich osobników wewnątrz katedry.

URODZINY PREMIERA FRANCJI



W dniu 15 stycznia br. Michel Debre, premier francuski, obchodzić będzie 50-łą rocznicę urodzin. Związał się on z Generałem de Gaulle i dzięki swej mądrości i zręczności politycznej zjednał sobie wielu przyjaciół w całym świecie.

WELFISHEIN

Evangelicka gmina zebrała 2.000 marek na budowę katolickiego kościoła w tej miejscowości, aby podkreślić „ekumeniczną” więź z katolikami.

IRLANDIA

W północnej Irlandii katolicy stanowią 34 proc. ogółu ludności; zaś dzieci do lat dziesięciu 43,5 proc. Wzrost liczby katolików spowodowany został zwiększeniem się narodzin w rodzinach katolickich.

Uniwersytet w Massachusetts opracował szynceł z ziarn soli. Smakuje on jak prawdziwe mięso, pachnie jak mięso i wygląda na mięso, jest jednak dużo tańszy i nie psuje się tak jak mięso.

Pewna amerykańska firma radiowa wypuściła na rynek kompletne urządzenie, umożliwiające szefowi jednoczesne telefoniczne nadawanie informacji wszystkim przedstawicielom firmy, objeżdżającym kraj samochodami.

NOWE „SZTUCZNE SERCE”

Inż. inż. Fr. Płużak i Wł. Szymkowiak, konstruktorzy „sztucznego serca”, rozpoczęli montaż drugiego egzemplarza najważniejszej części tego urządzenia, tzw. wymiennika ciepła. Dzięki wymiennikowi możliwe jest stopniowe obniżenie a następnie podwyższenie temperatury organizmu ludzkiego, co ma podstawowe znaczenie przy operacjach na otwartym sercu.

PROMIENIE PODCZERWONE WYKRYWAJĄ RAKA PŁUC

Ostatnio lekarz kanadyjski dr. Lawson opracował metodę stosowania promieni podczerwonych do wykrywania raka płuc. Wykorzystał on specyficzne właściwości tkanki nowotworów, która odróżnia się m. in. intensywniejszą od zdrowych tkanek przemianą materii. Dzięki tej właściwości na ekranie odbiornika promieni podczerwonych w miejscu zaatakowanym przez nowotwór ukazuje się jaśniejsza plama. Metoda ta pozwala wykrywać nawet bardzo wczesne stadia raka płuc, co dotychczas sprawiało lekarzom duże trudności.

CHINSKA GIMNASTYKA

XIII wieków temu mnisi wyznania Tao, spędzali dzień po dniu na niekończących się rozmyśleniach, utrzymując się w tak niewygodnej pozycji, że nam śmiertelnikom dawno by członki zdrętwiały. Okazuje się, że znakomitą formę, zakonnicy ci zawdzięczali specjalnym ćwiczeniom gimnastycznym, miękkim i powolnym, ułożonym przez Tai-Chi-Chuan, składających się ze 108 figur.

Gimnastyka ta zaczyna podbijać Stany Zjednoczone, a spopularyzował ją pewien stary kaligraf chiński, mieszkający w USA. Lekarze amerykańscy aprobują całkowicie gimnastykę chińską, która polega na wykonywaniu ruchów, kontrolowaniu równowagi i napięciu mięśni. Nie męczy serca i wymaga dużego skupienia duchowego, ponieważ ćwiczenia trzeba dokładnie obserwować. Uprawiają ją najchętniej przepracowani mieszkańcy miast. Po tam tej stronie Atlantyku wprowadzono ją m. in. w więzieniach, jak na przykład w słynnym więzieniu Sing-Sing.

Kto wie czy gimnastyka chińska nie wyprze królującą dotychczas na świecie gimnastykę szwedzką? (zj)

PAN ŚWIATA

Powieść o przyszłych losach świata

(ciąg dalszy)

— Kiedy mam przynieść Komunię św.? Zastosuję się do życzenia pani.

— Czy mogłabym posłać po ojca jutro lub pojutrze? Proszę mi jednak powiedzieć, ojczu, czy mam zawiadomić ich o tym?

— Nie jest pani obowiązana do tego.

— A jednak chciałabym zawiadomić ich, gdyby to było konieczne.

— Ha, proszę więc pomyśleć i zawiadomić mnie o tym. Czy słyszała pani co się zdarzyło?

Skłębła głową prawie obojętnie, a Percy uczył lekki wyrzut w sercu. Czyż bowiem pogodzenie duszy z Bogiem nie było, za zdarzeniem większym, niż pogodzenie Wschodu z Zachodem?

— Zdarzenia te — rzekł — są bardzo ważne dla pana Branda.

— Tak. Stanie się teraz wielkim człowiekiem.

Po tych słowach spoglądała na niego w milczeniu, uśmiechając się lekko, Percego zdumiewała wprost młodzieńczość tej starej twarzy. Nagle jednak wyraz ten uległ zmianie.

— Ojczu — rzekła chora — nie powinienam cię zatrzymywać dłużej, ale powiedz mi, co to za człowiek?

— Felsenburgh?

— Tak.

— Nikt nie wie. Dowiemy się jutro. Przybył bowiem dziś wieczoru do Londynu.

— Bo, ojczu, — odparła wzruszona — czuję nieco strachu, gdy myślę o tym człowieku. Czasem zdaje mi się, że mógłby mi zaszkodzić... Ale teraz to chyba niemożliwe... Wszak jestem już katoliczką.

— Ma się rozumieć, że niemożliwe. Jakże mógłby ten człowiek zaszkodzić tobie, moje dziecko...

Mimo tego zapewnienia w oczach chorej widniała wciąż obawa, Percy więc zbliżył się do łóżka.

— Nie trzeba — rzekł, przemawiając do brotliwie jak do dziecka — poddawać się takim myślom. Oddaj się pod opiekę Pana naszego, a człowiek ten nie będzie mógł ci zaszkodzić.

Chora, jakby nie słysząc słów kapłana, skłębła usta i wpatrywała się osłupiałym wzrokiem w przestrzeń.

— Co ci się stało, dziecko? — spytał Percy. — Czyżbyś wiedziała coś o Felsenburghu? A może przysnił ci się ten człowiek?

Staruszka skłębła w odpowiedzi głową nagle i tak stanowczo, że Percy uczył po raz pierwszy niepokój w sercu. Czyżby chora postradała zmysły? A jeżeli nie, to dla czego wspomnienie przez nią tego człowieka wydało mu się tak złowieszczy? I oto przypomniało mu się, że raz ks. Blackmore przemawiał do niego w ten sam spo-

sób. Wysiłkiem woli więc zasiadł ponownie przy łóżku.

— Powiadasz — rzekł — żeś śniła? Powiedzże mi, co ci się śniło?

Chora uniosła się cokolwiek na łóżku i rozejrzała się po pokoju. Następnie wyciągnęła chudą, pomarszczoną rękę, szukając jego dłoni, podała ją zatem zdziwiony.

— Czy drzwi są zamknięte, ojczu? Czy nie ma nikogo w pokoju?

— Nie, nie ma nikogo. Czemu drżysz, dziecko? Nie należy być zabobonna.

— Powiem, ojczu, co mi się śniło. Choć sny to niedorzeczność — prawda? Oto, co mi się śniło: znajdowałam się w jakimś wielkim domu. Co to był za dom — nie wiem. Nigdy go przedtem nie widziałam. Wiem tylko, że był stary i bardzo ciemny... ja byłam dzieckiem i... bardzo, bardzo obawiałam się czegoś, toteż płakałam, błędząc po ciemnych korytarzach i szukając światła, ale ani wyjścia ani też światła znaleźć nie mogłam. Wtem uszu mych doleciał z bardzo daleka jakiś głos, ojczu...

Palce jej ścisnęły mocniej dłoń kapłana a oczy rozejrzały się znów po pokoju.

— Oto usłyszałam głos i pobiegłam korytarzem w jego stronę, aż ujrzałam światło, przeciskające się przez szparę pod drzwiami. Wówczas stanęłam. Zbliży się, ojczu...

Mimo woli strach chorej udzielił się Percemu.

Głos jej zniżył się do ledwie dosłyszalnego szepotu, a oczy zdawały się przykuwać go dziwnie do miejsca.

— Stałam — ciągnęła dalej po chwili — lecz nie śmiałam wejść do pokoju, choć słyszałam rozmowę i widziałam światło... Nie śmiałam, ojczu, bo tam był... Felsenburgh.

Wtem z dołu, od ulicy, rozległo się głośno, wśród nocnej ciszy, trzaśnięcie drzwiami, po czym ktoś zaczął wolno wchodzić po schodach.

Percy odwrócił nagle głowę i w tejsze chwili usłyszał szybkie westchnienie staruszki.

— Cyt! — zawołał. — Co to takiego?

Na schodach rozmawiano, usłyszawszy zaś te głosy, staruszka puściła jego rękę.

— Zdawało mi się — szepnęła — że to on.

Percy powstał.

— Słyszę — rzekł — dwa głosy. Kto to może być?

— Mój syn i jego żona — odparła staruszka, przy czym wyraz jej twarzy znów uległ zmianie. — Ojczu, mój ojczu...

Nie dokończyła. Głos uwiązł jej w gardle, kroki bowiem zatrzymały się przed drzwiami. Przez chwilę panowała głęboka cisza, po czym dał się słyszeć za drzwiami zupełnie wyraźnie szepet kobiety:

— Widzę światło w jej pokoju. Wejźmy, Oliverze, tylko cichutko.

I ktoś ujął za klamkę.

ROZDZIAŁ V.

Rozległ się okrzyk, a następnie nastąpiła cisza i wysoka, piękna kobieta, o twarzy zarumienionej i połyskujących, szarych oczach, weszła do pokoju w towarzystwie mężczyzny, którego Percy poznał natychmiast z widzianych tak często portretów.

Z łóżka chorej dolatywał cichy jęk, kapłan więc podniósł instynktownie rękę ruchem nakazującym milczenie.

Oliver otworzył usta, ale zamknął je nagle. I na jego twarzy malowało się dziwne wzruszenie. W końcu jednak przemówił.

— Kto to jest? — spytał wolno.

— Oliverze — odparła Mabel, zwracając się ku niemu szybkim ruchem — to ten ksiądz, którego widziałam...

— Ksiądz! — zawołał Oliver i postąpił krok naprzód. — Myślałem...

Percy głęboko westchnął, aby powstrzymać szalony skurcz krtani.

— Tak — rzekł — jestem księdzem.

Znów odezwał się z łóżka jęk chorej. Percy więc zwrócił się tam, aby staruszkę uspokoić i spostrzegł, że Mabel rozpina machinalnie płaszcz od kurzu, okrywając ją nim.

— Posłałaś po niego, matko? — warknął niemal drżącym głosem Oliver, rzucając się naprzód całym ciałem, lecz jego żona wyciągnęła rękę.

— Proszę cię — rzekła — tylko spokojnie... A teraz, panie...

— Tak, jestem księdzem — powtórzył Percy, podniecony już do rozpaczliwej oborny, nie wiedząc prawie, co mówi.

Mabel, podszedszy ku mężowi, położyła mu rękę na ramieniu.

— I pan śmie wchodzić do mego domu! — zawołał Oliver, podchodząc do Percego. Cofnął się jednak nagle.

— Powiadasz więc — rzekł — że jesteś księdzem? Jak długo tu przebywałeś?

— Od północy.

— I nie jesteś zło...

Nie skończył, bo Mabel stanęła pomiędzy nim a Percym.

— Oliverze — szepnęła głosem, w którym znać było powściągnięte wzruszenie — nie wolno robić tu sceny. Wszak widzisz, jak matka jest chora... Niech pan zejdzie z nami — dodała, zwracając się do Percego.

Percy ruszył ku drzwiom, a Oliver usunął się przed nim na stronę.

(ciąg dalszy nastąpi)



.. Mamusiu, tatuś wraca. Schowaj czym prędzej jego maszynkę do golenia.

Rekord. — Studenci uniwersytetu Florydy ustanowili nowy, wspaniały rekord; zmieścili 215 osób w pokoiku przeznaczonym dla 2 osób. Wkrótce nowy rekord zostanie podobno zaatakowany.

Nieporozumienie. — Premier republiki Senegal, Mamadou Dia, po zwiedzeniu Zakładów Metalurgicznych w Rheinhausen (NRF), chciał oczyścić sobie buty z kurzu. Posłany po szcztokę do butów dla premiera jeden z praktykantów, źle zrozumiał swoje zadanie i postawił na krześle własną nogę, a premierowi wcisnął do ręki szcztokę.

Litościwi dokerzy. — Na prośbę Stowarzyszenia Ochrony Zwierząt, dokerzy londyńscy przerwali na kilka godzin strajk w celu uratowania pół miliona ostryg, którym w razie niewyładowania groziła śmierć z powodu braku wody.

Mała plastykiem. — Szympan Beauty wystawił w jednej z galerii Manhattanu swoje „dzieła”. Z ich sprzedaży uzyskano 5 tys. dolarów. Płótna malowane przez szympansa, to płaszczyzny pokryte różnymi plamami i liniami. Zamiast pędzla Beauty, który jest własnoscią ogrodu zoologicznego w Cincinnati, posługuje się swymi kończynami.

Filmowy maraton. — W jednym z kin w Tokio wyświetlany jest od dłuższego czasu film pt. „Ludzka egzystencja”. Projekcja tego obrazu trwa 9 i pół godziny. Na żądanie widzów administracja kina wyraziła zgodę na dwie przerwy w projekcji — jedną na śniadanie, drugą na obiad.

Zautomatyzowana biblioteka. — W Holandii w bibliotece publicznej w Delt uruchomiono pierwszą na świecie automatyczną instalację do wyszukiwania książek. Po wyszukaniu w katalogu potrzebnego numeru dzieła, wykręca się ten numer na tarczy aparatu podobnego do telefonicznego. Jeśli książka jest w czytaniu w aparacie rozlega się odpowiedni sygnał. A jeżeli znajduje się na półce, to zapala się przed nią niewielka żarówka. Bibliotekarz zdejmując wówczas książkę z półki i kładzie na transporter, który ją dostarcza prosto na stół czytelnika.

Grzeczni złodzieje. — Właściciel wielkiego magazynu w Nicei, gdy przyszedł rano do swego sklepu, stwierdził, że ktoś bezskutecznie dobierał się do kasy. Obok znalazł kartkę z napisem: „Przepraszamy za nieporządek, następnym razem przyjdziemy z lepszymi narzędziami”.

Ofiara postępu. — W ciągu 6 lat szpital dziecięcy w New Jersey (St. Zj.) leczył 423 dzieci w wieku 2 — 4 lat, które pokaleczyły się, manipulując przy wyżymacze pralki elektrycznej. 70 proc. wśród nich to chłopcy.

K.S.M.P. W ŻYCIU

Z okazji 30-lecia związków KSMP we Francji zamieszczamy opis pobytu delegacji KSMP w Rzymie w roku 1948 z okazji jubileuszowego zlotu Katolickiej Młodzieży Włoskiej oraz organizacyjnego zjazdu Międzynarodowej Federacji Młodzieży Katolickiej. Delegacja, reprezentująca wówczas katolicką młodzież polską składała się z ówczesnego dyrektora KSMP we Francji, ks. Konrada Stolarka, dr. Andrzeja Ruszkowskiego, druhów Hudziaka, Karpińskiego i Cichowicza.

Opis ten wyjmujemy z „Młodego Serca” ze stycznia 1949 r.

Jechaliśmy do Rzymu z lekkim drżeniem. Mieliśmy reprezentować Polską Młodzież Katolicką na jubileuszowym zlocie Katolickiej Młodzieży Włoskiej oraz na konferencji międzynarodowej katolickich organizacji młodzieżowych.

Sama podróż wiele w sobie posiadała uroku. Wjeżdżając w śniegiem osypane i lodowcami pokryte Alpy patrzyliśmy na spokojne tonie jeziora Le Bourget, w których przeglądały się dostojne mury benedyktyńskiego opactwa w Hautecombe, znane wielu Polakom z okresu wojny. W nich to bowiem tułaczkę swoją spędzał przez pewien czas Prymas Polski.

Czuliśmy się w krainie baśni patrząc na urwiska, na zielone polany, na stada pasących się owiec pod czujnym okiem górala, a potem rozspiewała się nam dusza, kiedy po godzinach męczącej jazdy weszliśmy na szlak, prowadzący nas wzdłuż Morza Śródziemnego już do samego prawie Rzymu.

RZYM. Jakżeż inaczej dzisiaj wyławiamy tę nazwę. Widzieliśmy namiestnika Chrystusowego. Dotykaliśmy Go prawie na równi z półmilionową młodzieżą włoską. Daliśmy się unieść fali entuzjazmu, krzyczeliśmy na cześć Ojca św. na przemian po polsku i po włosku, coś się w nas przelamało wewnętrznie, a kiedy biała postać Papieża zniknęła w korytarzach Watykanu czuliśmy jakieś wewnętrzne ukojenie, płynące z tego gorącego strumienia miłości ku Ojcu całego Chrześcijaństwa, którego cześć można wszędzie, ale prawdziwie ukoehać tylko w Rzymie. Rzym, który myśmy poznali w pamiętnych dniach września 1948 roku nie był miastem starym. Wszędzie widzieliśmy młodość, energię, żywiołowość młodych, którzy zalali Rzym, jednocząc się w harmonijną całość ze starymi pamiątkami kolebki chrześcijaństwa. Bo to co one głosiły wyszczerbionymi murami Koloseum i pleśnią katakumb, to odżywało głębią wiary, szczerym entuzjazmem, pulsowało gorącym, młodym życiem. Widzieliśmy tam naocześnie, że stare prawdy, wieczne zasady chrześcijaństwa przedziwną mają moc, zapalają do czynu.

Niezapomniane wspomnienie uniósł z

pewnością druh Staszek Karpiński z Oignies. Bo któż ze współczesnych Polaków może, jak on, poszczycić się, że przemawiał na Placu św. Piotra po polsku do olbrzymich rzesz młodzieży, wiwatujących na cześć Polski i Polaków? Głośno było w tych dniach o Polsce w Rzymie, delegacja polska spotykała się na każdym kroku z objawami przyjaźni. Nie musieliśmy się dopraszać o miejsce w zebraniu katolickiej młodzieży narodów świata, przyjmowano nas z otwartymi rękami jako braci walczących w awangardzie o zwycięstwo zasad chrześcijańskich, co więcej wyróżniono nas wyborem do ścisłego komitetu wykonawczego, do którego weszło jedynie 7 państw.



Ojciec św. Pius XII wita młodzież w czasie jubileuszowego zlotu Katolickiej Młodzieży włoskiej

Nie zapomnieliśmy o pamiątkach polskich w Wiecznym Mieście. J. E. Ksiądz Biskup Gawlina po ojcowsku zaopiekował się nami, zapoznał z historią kościoła św. Stanisława i podczas śniadania szczegółowo zaznajamiał z dziejami polskiego Rzymu. Na grobie św. Stanisława Kostki, Patrona KSMP., odprawiliśmy mszę św. w czasie której cała delegacja przystąpiła do komunii św. Przyjęci przez Ambasadora Rzeczypospolitej przy Stolicy Apostolskiej mieliśmy okazję zapoznać się z pracami tej ważnej komórki niepodległościowej.

KATOLICKA MŁODZIEŻ WŁOSKA NA ULICACH RZYMU

Z całej Italii przybyli do Rzymu, w zielonych baskijskich beretach, aby ob-



chodźć jubileusz swojej organizacji. Między tymi, którzy pierwsi przybyli, znajdowali się dwaj chłopcy z oddziału parafialnego S. Martino in Rio. Wyruszyli w drogę już 21.VIII., aby pieszo przebyć 500 km. przestrzeń dzielącą ich od Rzymu. Na trasie, która prowadziła utartym pielgrzymim szlakiem spotykali rówieśników mijających ich na rowerach i motocyklach. Inni w wielkich grupach korzystali z pociągów, samochodów, czy ciężarówek.

Jeszcze przed otwarciem Złotu Rzym napełnił się śpiewem i entuzjazmem młodych. W piątek 10-go września odbyło się oficjalne otwarcie zjazdu poprzedzone uroczystą mszą św. w bazylice Santa Maria Maggiore. W obecności 50 biskupów, licznych dygnitarzy i przedstawicieli 52 organizacji młodzieży zagranicznej, celebrował ją J. E. Ks. Biskup Urbani Generalny Asystent Włoskiej Akcji Katolickiej. Wieczorem tego samego dnia



Grób św. Stanisława Kostki w Rzymie

odbyła się uroczysta Droga Krzyżowa w Koloseum. Na placu, który wchłonął krew niezliczonych męczenników za wiarę, młodzi katolicy włoscy na nowo przeżywali misterium męki Chrystusowej. Jedyne arena była oświetlona, podczas gdy zebrana wokół młodzież ginęła w półcieniu. Przed każdą z 14-tu stacji ustawiono wielki krzyż, przy którym asystenci kościelni poszczególnych okręgów wygłaszali krótkie kazania. Wszyscy obecni łączyli się w modlitwie i spokojnych uroczystych śpiewach.

Sobota rano : — We wszystkich kościołach rzymskich odprawiano specjalne nabożeństwa z okazji złotu. Pomiędzy uroczystościami młodzi zwiedzali Wieczne Miasto. Nie było zakątka, dokąd by nie dotarli „zielone berety”. Podczas dwóch pierwszych dni pokazy sportowe dotrzymywały kroku uroczystościom religijnym. W wielkich zawodach gimnastycznych, w finałach narodowych konkursów obecni byli: Kardynał Pizzardo i minister spraw wewnętrznych Scelba. Młodzi z Akcji Katolickiej wykazali się wspaniałą postawą fizyczną.

Do głównych wydarzeń uroczystości 80-lecia należały dwie centralne uroczystości na Placu św. Piotra: „Noc Święta” z soboty na niedzielę i audyencja papieska w niedzielę po południu. Pierwsza uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10-ej wieczorem. Od godz. 8-ej już wszystkie przyległe do Placu św. Piotra ulice zapchane były tłumem Rzymian, ciekawych widoku iluminacji, jaka od 10-ciu lat nie miała miejsca. Z dziewięciu punktów Rzymu zmierzały na Plac św. Piotra kolumny młodych z pochodniami żarzącymi w dłoniach, czyniąc wrażenie strumieni świateł zamieniających się w morze ognia na Placu św. Piotra. Przed bazyliką ustawiono wielki ołtarz. Przez zainstalowany mikrofon prof. Gedda poprzednik prof. Caretto na stanowisku przewodniczącego katolickiej młodzieży włoskiej powiedział: „Tutaj, bracia moi, rodzi się chrześcijańska Italia”. Plac jest zapchany do ostatniego miejsca. Trybuna przeznaczona dla rządu i korpusu dyplomatycznego są szczelnie wypełnione.

Po przemówieniu prof. Caretto wygłaszają przemówienia delegaci zagraniczni w pięciu głównych językach świata, wśród których znajduje się język polski. Następnie inne delegacje w kilku słowach pozdrawiają katolicką młodzież włoską. Ale chociaż mówili we wszystkich prawie językach jedna tylko dominowała myśl: aby Królestwo Chrystusowe w całym zapanowało świecie.

MIGAWKI EMIGRACYJNE

Gwiazdkowe nieporozumienie.

Wnuk „naszej gospodyni, Filip, przyjechał z Internatu św. Kazimierza na wakacje i z dumą pokazuje swoje zresztą bardzo dobre świadectwo.

— Babciu, szkoła dała mi dla babci podatek.

— Jaki podatek?

W tym momencie Filip wyjmuje z koperty i podaje biały opłatek.

Dla niego między podatkiem i opłatkem nie ma różnicy.

W duchu tradycji. — W Manchester, w Anglii, odbyło się poświęcenie sztandaru harcerskiego, na które przybył z Londynu generał Bronisław Duch, były dowódca Dywizji Karpackiej. W czasie kominka harcerskiego, generał przyjął wszystkich harcerzy do stowarzyszenia „Karpaczków”, na dowód czego przyjął im oznakę Dywizji Karpackiej.

— Nie wiadomo, czy żołnierze Dywizji Karpackiej wrócą do wolnej, niepodległej Polski — mówił generał. Wy młodzi macie przejąć tradycje Dywizji Karpackiej i gdy nadejdzie czas zawieźć do Polski sztandary naszej dywizji.

Przepiękna myśl. Które z organizacji młodzieżowych na terenie Francji przejmą tradycje I Dywizji Grenadierów?



Nowoczesna muzyka. — Jestem w gronie młodych północnej Francji, którzy mówią na temat muzyki.

— Muzyka klasyczna mnie nudzi, można usnąć przy niej.

— Jaką muzykę najwięcej lubicie?

— Muzykę jazzową, nowoczesne piosenki...

— A kogo z piosenkarzy najwięcej lubicie? Gilbert Beaud, może Charles Aznavour?...

— Nie. Najwięcej podobają się nam piosenki amerykańskie.

— Dlaczego?

Zwracamy uwagę tylko na samą muzykę — Bo nie rozumiemy, co śpiewają. kę i rytm. Tekst francuskich piosenek rozumiemy; jest tak beznadziejnie głupi, że wolimy piosenki amerykańskie...

Konkurs języka polskiego urządził wśród dzieci amerykańskich pochodzenia polskiego Kongres Polonii Amerykańskiej. Tematy wypracowań były następujące: Millenium Polski, Dlaczego szczyt się, że jestem Polakiem; Zyciorys Księstwa Arcybiskupa Króla z Filadelfii.

Omega

Gdy nieco po północy prof. Caretto zainfonował Credo cały rozległy plac zainfonował naraz światłem. Zaskoczyło to organizatorów. Tego nie przewidzieli, to nie było zarządzane. Miało się wrażenie, że jakaś niewidzialna ręka idzie od człowieka i zapala jedną pochodnię po drugiej zagaszone po przybyciu na Plac św. Piotra. Fotografowie i operatorzy kinowi szaleli po prostu starając się uwiecznić to niecodzienne zjawisko na kliszy.

W niedzielę po południu to morze światła zamieniło się w zielony trawnik beretów, oczekujący przybycia Ojca św. Jak daleko okiem rzucić jedną tylko widziało się zieleń młodych". Oto zwycięstwo, którym zwyciężycie świat — wiara wasza. Nienawiść burzy, miłość buduje..." — mówił Papież, a młodzi reagowali spontanicznymi wybuchami szczerzego przywiązania i oddania do Ojca chrześcijaństwa.

KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWA

Konferencja delegatów reprezentujących organizacje młodzieży katolickiej 28-miu krajów, odbyła się w dniach od 14 do 15 września. Przewodniczącym Konferencji został wybrany minister Emilio Colombo (Włochy) a jego zastępcą Henryk Pastor (Hiszpania).

Przemówienia powitalne wygłosili Generalny Asystent Włoskiej Akcji Katolickiej, J. E. Ks. Biskup Urbani oraz jej przewodniczący mec. Vittorio Veronese. Poza tym prof. Carlo Caretto przewodniczący włoskiej Młodzieży Katolickiej naszkicował projekt katolickiej współpracy młodzieżowej na płaszczyźnie międzynarodowej.

Następnego dnia Mgr. Tardini odprawił mszę św. w bazylice św. Piotra i wygłosił do uczestników krótką naukę. Rezultatem długotrwałych obrad, które zaszczylił swą obecnością podsekretarz stanu Jego Świątobliwości, Mgr. Montini, były następujące uchwały:

„Reprezentowane na konferencji narody deklarują wolę współpracy i w tym celu powołują do życia Radę Naczelną katolickich organizacji młodzieżowych, do której wchodzi jeden członek z każdej delegacji.

Rada Naczelna wyłoniła Komitet Wykonawczy złożony z przedstawicieli 7 narodów, w tym przedstawicieli Polski (ściślej mówiąc KSMP z Francji). Konferencja uchwaliła ponadto powołać do życia stałe biuro międzynarodowe młodzieży katolickiej z siedzibą w Rzymie. Na czele biura międzynarodowego stoi przedstawiciel Italii.

Na zakończenie J. E. Ks. Biskup Meyer, stojący na czele delegacji szwajcarskiej, podziękował w imieniu uczestników konferencji Włoskiej Młodzieży Katolickiej za sprawne zorganizowanie i przeprowadzenie konferencji, którą zakończyły wspólne odśpiewanie „Magnificat”.

SKĄD BIERZE SIĘ KAWIOR ?

W południowej części Kameczatki leży jezioro Kurylskie. Jest ono jednym z największych i najlepszych tarłowisk łososi dalekowschodnich. Z jeziora wypływa rzeczka Oziernaja, rwąca jak potok górski o wodzie najczystszej. Wokół panuje tu niezmacona niczym cisza. W pobliżu nie ma żadnych osiedli ludzkich, jedynie u ujścia rzeczki znajduje się punkt obserwacyjny uczonych — ichtiologów.

Zajmują się oni podglądaniem życia i zwyczajów tych ryb. Za pomocą specjalnego urządzenia wykonanego z wąskich listewek, udało im się obliczyć, że w okresie gdy ryby kierują się do tarłowisk, przez ogrodzenie przepływa dziennie około 350 tysięcy łososi!

Na mieliznach rzeki, w jeziorze i w sąsiednich ruczajach i potokach łososie pozostawiają ikrę. Każda para robi wgłębienie na dnie, do którego samica łososia składa ikrę (jedna ryba zdolna jest złożyć trzy i pół tysiąca ziarenek ikry), potem oboje rodzice wspólnie zamulają i zasypują żwirami lub piaskiem wgłębienie i dyżurują przy nim do chwili, gdy zginą oboje wreszcie z wyczerpania.

Ze złożonej ikry powstają miliony narybku. Tu w rzecznych trawach podra-

stają, a potem odpływają do oceanów. Upływa dwa lub cztery lata i jako już dorosłe łososie kierują się one do rzeczki Oziernej i do jeziora Kurylskiego po to, aby z kolei mogły złożyć swoją ikrę i potem — zginąć.

Bardzo niezwykłym zjawiskiem jest ten wrodzony pęd ryb do odległych o setki kilometrów tarłowisk. Pokonując uparcie zapory wodne, wodospady, mielizny łososie wiedzione instynktem płyną z oceanu w górę rzeki... Dziennie łosos jest zdolny przepłynąć 30 — 50 kilometrów.

Oziernowski punkt obserwacyjny ma nie tylko za zadanie podglądać życie biologiczne łososi, warunki i sposoby ich rozmnażania. Ichtiolodzy sporządzają rezerwy rezerw tych ryb w każdym sezonie. Według tych danych ustala się plany odtowów łososi, przeznaczonych dla przetwórci spożywczych. Naukowcy pracujący na Kameczatce wzięli pod swoją opiekę przyszłość tej cennej (i smacznej) ryby. Corocznie hoduje się miliony narybku łososia i gorbussy (odmiana łososia). Połowami w północnej części Oceanu Spokojnego trudnią się rybacy różnych krajów, przede wszystkim z Japonii.

FELIETON ANTONIEGO ZIELONKI

Szanowanie, Serwus, Bonjour...

Ogólnie to nie mogę powiedzieć — dzieci lubie i jak mnie które na rodzony odcisk nie nadeprnie — to krzywdy takiemu niedoroślemu nie zrobię... A już szczególnie tutaj we Francji to matolelnie szczeniaki pod specjalnym opiekom się znajduję... Z rękoma na sercu trzeba to przyznać, że chyba nigdzie jem się tak nie powodzi, jak tutaj... Ja to tylko nie lubie takich dzieci, co się naprzykrzają, albo takich co to w nosie dębom... Bo som dzieci co je do rany przyłóż — a som takie czasamy nieznośne, że wytrzymać nie można i starszemu egzystencje zatruwają... Ale co to dużo gadać, ja także samo inszy znów nie byłem... Nie raz się po skórze oberwało, ale to tak dla cerkulacji krwi... Albo na ten przykład pamiętam jak za karę kiedyś przez trzy dni deseru nie dostałem... A nic takiego znów nie zrobiłem, nie można powiedzieć... z koleżkami się na podwórku zabawialiśmy, gre łowarskie, tak zwane „piłkie do dotka” i jak rąbłem jednego — to akurat ciotce

NA MELODIE

na Bednarskiej szybie w łusciku w kuchni wybiłem... To co? — moja wi-na, że sie chłopak akurat odsunął i szyba poszła w drzazgi?... Ciotka rabanu narobiła na całe kamienice i jak powiadam — przez trzy dni deseru ani krztyny nie dostałem... Podobnież na to zasłużyłem, bo dwa dni nazad to znów do celu z procy strzelali i także samo — jak wycełowałem, to akuratnie w stół z ogórkami co za oknem stał... Wnyki wtedy dostałem jak się należy i ciotka święcie zapowiedziała, że jak sie nie uspokoję, że niby jak nie bede grzeczny — to nie tylko że wskóre oberwe, ale nie będzie deseru... No i tak się stało... A deser — krem czekoladowy — lubiałem jak dziś pamiętam — niemożliwie... Na moje czache — jak się szczenięczech latach jest — to trzeba troszkie być urwiszem... Inaczej się nudzi... A pozatem charakteru się wyrabia... Nie lubie takich dzieci, co to takie ciepłe kluski... troszkie nerwu można mieć... Miałem takiego jednego koleżki, razem na podwórku sie bawiliśmy, to on był wszystkiego zawsze ciekawy... „Mamu-

między nami kobietami...

RUMIANEK W SŁUŻBIE KOBIETY

W rękach pani domu, matki, żony i gospodyni, rumianek jest środkiem wprost bezcennym. Już bowiem od niemowlęcego wieku dzieci każda matka zmuszona jest stosować rumianek do:

1) kąpeli przeciwkrzywicowych, poprawiających przemianę gazową i wydzielanie gruczołów potowych. W ten sposób przynosi ulgę nerkom niemowlęcia, co z kolei zmniejsza parcie na mocz, zapobiega schorzeniom typu moczowego, redukuje zużycie pieluch, dzięki czemu dziecko ma spokojniejszy sen, a sen jest najważniejszym czynnikiem wzmacniania ustroju niemowlęcego.

2) kąpeli zapobiegawczych skazie białkowej — w drodze tych przemian, jakie wyliczyliśmy powyżej oraz

3) do celów wewnętrznych. Tu działanie rumianku jest jeszcze bardziej wielostronne. A więc dezynfekuje przewody trawienne, poprawia ruch robaczkowy jelit, działa przeciwkuczowo, redukuje nadmierną fermentację jelitową (burczenie „przelewania” i inne „hałasy” w brzuszku niemowlęcia), a wreszcie po-

prawia wydzielanie żółci, które u niemowlęcia dopiero się rozpoczyna pod koniec pierwszego roku życia:

4) w okresie ząbkowania, kiedy nawet „najlepsze”, to znaczy najcichsze i najzdrowsze dziecko okropnie grymasi, bo wyrzynające się ząbki powodują często coś w rodzaju zapalenia dziąseł. Podawanie rumianku małymi ilościami, ale bardzo często, tak, aby dziecku ciągle było ten rumianek z ust czuć — sensacja ząbkowania redukuje do minimum;

5) przy tzw. pleśniawkach i wszystkich innych podejrzanym stanach jamy ustnej dziecka.

I to będzie prawdopodobnie nie wszystko, bo w tych licznych wypadkach, kiedy występuje gorączka, rumianek jest wskazany po pierwsze ze względu na jego działanie rozgrzewające, po drugie — ze względu na silne działanie bakteriobójcze.

Jako środkiem przeciwzapalnym, bakteriobójczym, przeciwkuczowym, trawiennym, żółciopędnym, przeciwalergicznym — pani domu szafuje rumian-

kiem we wszystkich wypadkach, nie obawiając się przedawkowania lub wywołania szkód ubocznych.

Dawkowanie w sprawach chorobowych wewnętrznych winno być dostosowane do wieku pacjenta: niemowlętom dajemy ćwierć dawki dziennie (dosłownie — trzy do czterech łyżek naparu), dzieciom do mutacji głosu pół dawki, tzn. pół szklanki a od 11 — 15 roku życia aż po wiek starczy pełną dawkę, po 60 roku życia dawkę znowu zmniejszymy do połowy i wreszcie do jednej czwartej. A dawka — to łyżka kwiatu na szklankę wrzątku, przy czym należy pamiętać, że ziół tak wyraźnie pachnących jak rumianek nigdy nie gotujemy.

Trzeba jeszcze omówić zewnętrzne działanie rumianku na organizm: rany ropiące wrzody, w stanach zapalnych skóry, po oparzeniach, przy egzemach, swędzeniach, odmrożeniach, łupieżu, łojotoku, wrzodziakach, zastrzykach itp. Okład z naparu pod ceratką zmieniamy dwa razy dziennie.

Czyżby to było wszystko? A rozjaśniające działanie rumianku na włosy, które jest tak znane, że o pewnym typie mówi się nawet „rumiankowa blondynka”, w odróżnieniu od „utlenionej” czy „miedzianej”? Rumianek w kosmetyce ma zastosowanie równie obszerne, gdyż jego działanie ściągające, dezynfekujące i przeciwzapalne jest w szeregu dolegliwości skórnych niezastąpione.

DZIECI...

siu... a dlaczego tatuś ma wąsy?... Bo widzisz syneczku, tatuś jest mężczyzna i dlatego nosi wąsy... Tak? a wuj Wacio to nie jest mężczyzna?... Też jest mężczyzna, a jakże... To dlaczego wuj Wacio nie ma wąsów?... Bo wuj Wacio, widzisz syneczku się goli... Sie goli?... a ciocia Mania się też goli?... Dlaczego chcesz żeby ciocia Mania się goliła?... No bo ciocia Mania też nie ma wąsów... I tak w kółko, bez końca... To ta mamusia jak z nerw wyszła, to już na wszystko się zgadzała... i ciocia Mania nawet wąsy miała... i wuj Wacio nie był mężczyzną... aby tylko był spokojny... Ale właściwie mogom się państwo spytać, co mnie tak dzisiaj na melodie dzieci zeszło... Właściwie to tak przypadkowo, bo o tych nowych Allocations Familji tutaj czytałem. Trzeba naprawdę przyznać, że tak jak we Francji — to nigdzie chyba na świecie o dzieciaków nie dbajom... Jak jest tego parę sztuk w domu, to rodzice zapomoge specjalne otrzymujom i to trzeba przyznać, że nie byle jakie... Już tam szczegółowo ków w familii — to coś koło 25.000

nie powiem, ale jak jest trojga pęta-
tech starych franków inkasujom... a
za pięć sztuk — to aż 45.000 miesięcz-
nie dochodzi... Dużo to może ktoś po-
wiedzieć, że to nie jest, ale w każdym
razie nie wąska taka forska... Za 25.000
można przynajmniej z 5 — 6 par po-
żądnych trzewików kupić... 250 kg. cu-
kru, albo 10 koszul... To jak widziem
pomoc jest... A rozpoczęło się od tego,
że we Francji, już dawno przed woj-
ną, naród się zorzentował, że mniej się
dzieci rodzi niż starych umiera... Zna-
kiem tego, tak zwana statystyka po-
kazała, że jak tak dalej pójdzie, to
wyludnienie będzie jak cholera... To
rozporządzenie wydali, żeby rodzi-
nom co majom więcej dzieci forse pla-
cić... Rezultat — że coraz więcej by-
ło dzieci, a także samo stare przesta-
li się hurtowo kitować, bo jem się przy-
tech dzieciach zaczęło nienajgorzej
powodzić... Nie dlatego żeby byta tam
forska... bo wychowanie każdego dzie-
cka to kosztuje więcej niż te zapomogi,
tylko jakoś lepiej jem się w towa-
rzystwie młodech żyło... weselej było
i na tamten świat nie mieli ochoty się
wynosić...

Francja, to raj dla dzieciarni — jak
pragne wolność...

„Antoni Zielonka”

NIE SKAPCIE POCHWAŁY MEZOM!

Każda żyjąca istota oczekuje dobrego słowa i uznania — wie o tym dziecko a nawet i pies. Mamy przecież tyle okazji do pochwały, jak np.: „To się chwali, że jesteś punktualny!” „w tym kapeluszu bardzo ci do twarzy!” „kto tu tak ładnie pozostawiał naczynia?”. Nie tylko kobietom należą się podobne miłe uwagi, mężczyźni są niemniej wrażliwi na dobre słowo uznania. Postanówmy więc: od dziś rugujemy z naszego domu wszystko co ujemnie oddziaływać na pogodny nastrój domowy. Jest to jedyna droga do miłej atmosfery i szczęścia domowego.

PODRÓŻ LODOWEJ GORY

Instytut Oceanograficzny w Kalifornii przygotowuje się do przetransportowania wielkiej góry lodowej, dryfującej po morzach Antarktydy, do amerykańskiego portu Los Angeles. Góra ta wznosi się 300 metrów ponad wodę. Ma ona 30 km długości i przeszło jeden kilometr szerokości. Trasa tego dziwnego transportu wyniesie ok. 16 tys. km.

Jaki jest cel poczynania Instytutu Oceanograficznego? Otóż wielki lodowiec będzie wykorzystany do zaopatrywania mieszkających w południowej Kalifornii wodę do picia. Wody z tego „źródła” starczy na cały rok.

CZY WIRUSY POWODUJĄ RAKA ?

Amerykańscy uczeni uczynili ostatnio krok naprzód w badaniach nad istotą raka, dokonane zaś przez nich odkrycie może mieć olbrzymie znaczenie dla przyszłości medycyny. Przed dwoma laty schwytano w Jaba (Nigeria) małpę z nowotworem rakowym i umieszczono ją w klatce z innymi małpami. Wkrótce u wszystkich jej towarzyszek zaobserwowano tego samego rodzaju nowotwory. Ponieważ na miejscu trudno było stwierdzić, czy było to zarażenie, wysłano do Anglii wysuszone wycinki nowotworów do zbadania.

W Londynie, dr C. A. Andrews zastrzyknął wyciąg z tych tkanek małpom, u których po pewnym czasie rozwinął się ten rodzaj nowotworów, z czego wyciągnięto wniosek, że wywołał je istotnie wirus. Przekonanie to potwierdzałby fakt, że w tej chwili w Afryce — w Kenji i w Nigerii — wśród dzieci od trzech do ośmiu lat panuje prawdziwa epidemia nowotworów rakowych.

Inne wycinki przesłane zostały z Londynu do doktora Felza w Roswell Park Memorial Institute w Buffalo, który przeprowadził niezwykle eksperyment. Za zgodą pięciu ludzi nieuleczalnie chorych na raka, zaszczepił im wirusa wydobytego z nowotworów małpich i w bardzo krótkim czasie u ludzi tych rozwinął się ten sam rodzaj nowotworu rakowatego.

Rezultaty tych prac zostały zakomunikowane przez dra Felza na 52 zjeździe amerykańskiego towarzystwa do badań nad rakiem. Uczeń amerykańscy wyciągnęli z tego pewną ilość wniosków.

1) U podłoża bardzo licznych postaci raka — o ile w ogóle nie wszystkich — mogą być wirusy.

2) Wirusy wywołujące raka u zwierząt są chemicznie bardzo podobne do tych, które zdają się wywoływać raka u ludzi.

3) Pewne postaci raka są bezwzględnie zaraźliwe.

4) Ochronne szczepienie przeciw rakowi, podobne do tych, jakie się teraz stosuje przeciw Heine-Medinie, zdają się zupełnie możliwe w przyszłości.

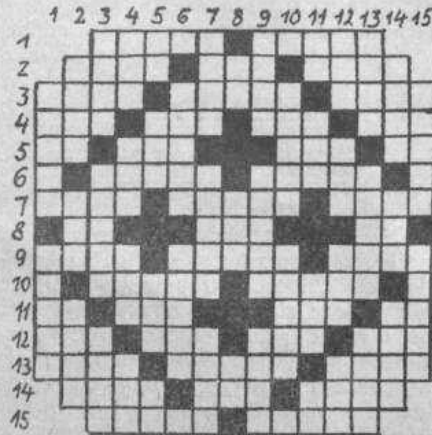
5) Rak będzie prawdopodobnie chorobą uleczalną, chodzi tylko o znalezienie skutecznych środków dla zwalczania wirusa wywołującego raka.

NIEBEZPIECZENSTWO! UWAGA!



Dzieci trzymające się spódnicy matki interesują się często garnkami i patelniami w kuchni. Przeworna matka ustawia zatem patelnię i garnki, by uchwyty znajdowały się od wewnętrznej strony, a nie na zewnątrz pieca. Zmniejsza to ogromnie ryzyko poparzenia się przez dziecko.

KRZYZOWKA NR. 54



Poziomo :

- Mieszkanie Chruszczowa w Moskwie. — Toczą się po niej koła wagonów kolejowych i tramwajowych.
- Imię znanego amerykańskiego artysty filmowego. — Alpejski dopływ Dunaju. — Jednostka objętości i wagi.
- Przekaz na odebranie pieniędzy. — Sufit, powała. — Woły.
- Zaimek w 3 przyp. liczby mnogiej. — Las iglasty. — Pan świata. — Upał, skwar.
- Pół stawu. — Ptak. — Mieszanina żywców służąca do pieczętowania. — Zaimek wskazujący.
- Miasto Matki Boskiej Ostrobramskiej — Miasto w środkowej Anglii w 2 przypadku.
- Tańce (wspak). — Wytknięta droga (wspak). — Zastona twarzy używana przez kobiety muzułmańskie (f = w).
- On — po francusku. — Imię żeńskie. — Znak Holandii na autach.
- Najdrobniejsza cząstka. — Rodzaj zyraty. — Starosemicki bóg burzy i urodzaju.
- Nie wysoka. — Daj energiczną odpowiedź.
- Złoto — po francusku. — Następuje po bis. — Chrzciciel nad Jordanem. — Wybitna jednostka.
- Niewolnik. — Pierwszy wybitny pisarz tworzący w języku polskim. — Atom lub zespół atomów. — Trzask, łomot.
- Tylna część statku w liczbie mnogiej (wstecz). — Niezbędny składnik pożywienia w trzecim przypadku liczby mnogiej. — Święta księga żydowska.
- Greckie określenie pięknego młodzieńca, kochanka (wyrażenie skrócone). — Jednostka dzielnicy prądu elektrycznego. — Wierzchnia powłoka drzew.
- Podniesienie do wyższego stopnia. — Firmowa nazwa musztardy.

Pionowo :

- Przebiegły, przemądrzały. — Miłoścki.
- Syn Izaaka, który stracił pierworodztwo na rzecz Jakuba za miskę soczewicy. — Cwiek metalowy. — Podwodna skała.
- Maść do twarzy i do rąk. — Po fran-

cusku mówiący mieszkaniec Belgii. — Rudera.

- Okres czasu. — Kleista masa twardniejąca po użyciu. — Opowiadanie bajeczne. — Kanał, fosa.
- Litera fonetycznie. — Cierpienie. — Wytwór z mleka. — Przyimek.
- Drzewo iglaste. — Period, epoka.
- Miara objętości. — Drzewo, symbol lęku. — Przyjaciół, domownik, zaufany (wstecz).
- Skrót na liczbę. — Imię żeńskie. — Nuta.
- Egoista, sobek. — Lekkie mgły nad bagnami (wstecz). — Litera grecka.
- Fantazja, wyższy poziom ducha. — Narzecze (j = i).
- Zaimek (wspak). — Naczynie kuchenne. — Jeżeli młody, to nowożeńiec. — Kompletne wykończenie przeciwnika w boksie.
- Rodzaj kwitu (wspak). — Trzy te same spółgłoski. — Gubernator prowincji w Jugosławii. — Szlak kolejowy.
- Roślina używana jako przyprawa. — Gwóźdź służący do przybijania podkowy. — Godzina po śnie.
- Zaimek wskazujący rodzaju żeńskiego (wspak). — Imię żeńskie. — Powietrze, stan pogody.
- Głęboka zatoka morska — i = d (wstecz). — Kij.

Rozwiązania należy nadsyłać do 19 stycznia br. Za dobre odpowiedzi wyznaczamy nagrody książkowe.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIJCIE „GŁOS KATOLICKI”!

Światowa Pielgrzymka uchodźców i emigrantów do Rzymu

Pielgrzymka do Rzymu organizuje się pod wysokim Protektoratem Jego Eminencji Księdza Kardynała CONFALONIERI, z okazji dziesięciolecia ogłoszenia Konstytucji Apostolskiej "EXUL FAMILIA", przyznającej duszpasterzom emigrantów szerokie uprawnienia. Również z Francji uda się do Rzymu 1962 roku pod przewodnictwem Jego Ekscelencji Księdza Biskupa J. RUPP'a, pielgrzymka emigrantów, w której i Polacy znajdują się w znacznej liczbie.

Wyjazd z Paryża, Lille, Metz i Miluzy nastąpi we czwartek dnia 2 sierpnia 1962 r. Powrót z Rzymu nastąpi we czwartek dnia 8 sierpnia.

Ceny biletu, mieszkania i utrzymania oraz wydatki związane ze zwiedzaniem Rzymu wynoszą:

z Paryża 260,— NF
 z Lille i Lens 290,— NF
 z Metz 245,— NF
 z Miluzu 210,— NF

Dzieci poniżej 10 lat płacą o 25% mniej. Agencja, która przejęła techniczną stronę pielgrzymki nie zapewnia posiłku w pociągu w drodze powrotnej z Rzymu do Francji.

Powiadając o tym naszych Rodaków, zgłoszenia prosimy kierować:

Polska Misja Katolicka we Francji
 (Pielgrzymka do Rzymu)
 263-bis, rue Saint-Honoré
 PARIS-1^{er}

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie

Miód

OD POLSKIEGO PSZCZELARZA

wiaderko 5 kg — 25 fr. nowych
 wiaderko 10 kg — 49 fr. nowych
 Koszta przesyłki już wliczone.

K. PRZYBYCIEN
 TEILLAY (I. et V.)
 CCP Rennes 1859-50

BELGIA

Pielgrzymka Polaków z Belgii do Rzymu

Z okazji 10-lecia ogłoszenia Konstytucji „Exsul Familia” jest organizowana dla wychodźców i emigrantów wszystkich narodowości, przebywających w Europie Zachodniej Wielka Pielgrzymka do Rzymu.

W ramach tej pielgrzymki (od 2 do 8 sierpnia 1962) biorą również udział Polacy z Belgii. Koszta przejazdu, mieszkania i utrzymania wyniosą 2.750 fr.

Bardzo ważne!

który w 1955 r. wstąpił do Seminarium Duchownego, po kilkunastu latach pracy zawodowej

Kto do końca stycznia wpłaci (na ręce swego duszpasterza polskiego) 1000 fr., temu zapisuje się 1.200 fr., kto zaś przed końcem maja złoży na koszt pielgrzymki następną 1.000 fr. — temu znowu po raz drugi wpisuje się 1.200 fr. wpłaty. To znaczy za 2000 fr. wpłaty w dwóch ratach (przed końcem stycznia i przed końcem maja) będzie się już miało 2.400 fr. Pozostałoby wobec tego do uregulowania już tylko 350 fr.

Cheesz wziąć udział w polskiej pielgrzymce do Rzymu — skorzystaj z ulgi i złóż w przedpłacie dwa razy (w styczniu i w maju) po 1.000 fr. W ten sposób zarobisz 400 fr., a pielgrzymka będzie cię kosztowała tylko

2.350 fr. (podróż, mieszkanie, wyżywienie i zwiedzanie Rzymu i okolicy autobusami).

Polska Misja Katolicka w Belgii spodziewa się licznych zapisów z powodu bardzo dogodnych warunków.

USA

AMERYKANIN POLSKIEGO POCHODZENIA POCZTMISTRZEM CHICAGO

W listopadzie objął urzędowanie nowy dyrektor poczty miasta Chicago, Harry Semrow. Jest to pierwszy wypadek objęcia tego stanowiska przez przedstawiciela Polonii. Podlegać mu będzie 24 tys. pracowników.

POWSTAJE FILM O PUŁASKIM?

Związek Producentów Filmowych w Hollywood zamierza przystąpić do produkcji filmu o bohaterze Polski i Ameryki Kazimierzu Pułaskim. Jak donosi prasa amerykańska, rozważana jest sprawa nakręcenia niektórych scen w Polsce.

ZGON PO WYSTĘPIE „MAZOWSZA”

Po jednym z występów „Mazowsza” w Detroit 59-letnia Maria Zóciak z Toledo dostała ataku serca i wkrótce potem zmarła w szpitalu. Jak podaje „Dziennik Polski”, przyczyną zgonu były wzruszenia wywołane występami naszego zespołu pieśni i tańca.

NIEMCY

OBRADEY NACZELNYCH WŁADZ ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH

We wtorek, dnia 21 listopada odbyło się w Bochum w Domu Polskim POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ Związku Polaków. Posiedzeniu przewodniczył prezes S. Szczepaniak; w obradach uczestniczył także prezes honorowy ZPN, ks. dziekan J. Styp-Rekowski. Po wysłuchaniu referatów sprawozdawczych zarządu głównego i dyskusji, powzięto szereg uchwał w sprawie podwyższenia składek członkowskich, zwołania walnego zebrania, w sprawie zmian przepisów statutowych. Ponadto uchwalili zebrani jednogłośnie wysłanie telegramu hołdowniczego do Ojca św. z okazji 80-jej rocznicy jego urodzin.

Przedmiotem ożywionej dyskusji była także sprawa uroczystości związanych z Tysiącleciem Polski. W wyniku dyskusji postanowiono zwrócić się do Generalnego Wikariusza ks. infułata Lubowieckiego we Frankfurcie z prośbą o powołanie OGÓLNO-POLSKIEGO KOMITETU w Niemczech zachodnich dla zorganizowania we wszystkich ośrodkach polskich odpowiednich imprez.

W związku z posiedzeniem Rady Naczelnej odbyła się następnego dnia 22 listopada w sali domu duszpasterskiego w Essen KONFERENCJA MĘŻÓW ZAUFANIA Związku Polaków w Niemczech. W obradach poza oddziałami miejscowymi zagłębia Ruhry repre-

Abonament

możesz opłacić :

we Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N° 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii: Ks. A. M. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr. kwartalnie);

w Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Allé 2 — København S.

w Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie);

w Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.);

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór — 47, Brackley Rd. — London W. 4. (6/- sh. kwartalnie).

zentowane były także oddziały odległych terenów, jak Mannheim, Hamburg i in. Oddziały berlińskie niestety nie były zastąpione. Konferencja poprzedzona była nabożeństwem w kaplicy. Mszę św. w intencji zmarnych członków Związku Polaków odprawił ks. dziekan J. Styp-Rekowski, który w kazaniu szczególną uwagę zwrócił na przywiązanie narodu polskiego do Kościoła rzymsko-katolickiego. Wyrazem tej wierności i oddania są m.in. widoczne ślady pobytu wojsk polskich na obczyźnie. W czasie drugiej wojny światowej stacjonowane na Ziemi Świętej żołnierze polscy pozostawili trwałe pamiątki swego przywiązania do Kościoła. W OBRADACH POPOŁUDNIOWYCH uczestnicy konferencji, której przewodniczył wiceprezes ZPN p. Stanisław Sitarek i w której uczestniczył również ks. dziekan Styp-Rekowski, wystuchali referatów sprawozdawczych członków zarządu głównego pp. Szczepaniaka, Wesolowskiego i Kubiaka dotyczących spraw organizacyjnych, administracyjnych i kulturalno-oświatowych. Przed rozpoczęciem obrad prezes Szczepaniak złożył — w imieniu Zarządu i Rady Naczelnej — obecnemu na konferencji p. Janowi Olejniczakowi, z okazji 80-jej rocznicy jego urodzin gratulacje, wyrażające Jubilatowi w serdecznych słowach uznanie i podziękowanie za jego długoletnią pracę społeczną i organizacyjną a w szczególności za czasów piastowania przez niego prezesury b. Związku Wzajemnej Pomocy. W wyniku dyskusji nad referatami, w której zabierali głos pp. Rutkowski, Olejniczak, Skraburski sen., Lipiński i Jozefiak, zebrani jednogłośnie przyjęli uchwały Rady Naczelnej do zatwierdzającej wiadomości. Spośród uchwał konferencji zastępuje na szczególną uwagę apel pod adresem władz Związku do zebrania FUNDUSZU na rzecz trwałego upamiętnienia TYSIĄCLECIA. Na zakończenie obrad podniósł ks. dziekan Styp-Rekowski w szczególnie serdecznych słowach zasługi członków zarządu głównego, rady naczelnej i mężów zaufania, wzywając ich do dalszej wytrwałej pracy dla spraw polskich. Konferencję zakończono odśpiewaniem hasła Polaków w Niemczech „I nie ustaniem...”.

„GŁOS KATOLICKI” — „LA VOIX CATHOLIQUE”

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —

Telefon: RICHelleu 83-85. Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA O.M.I. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc
 LA FERTE-sous-JOUARRE (S.-et-M.)

VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés

POLONAIS



Francja cała mówiła ostatnio o dzielnym urzędniku północno-afrykańskim, który uratował matkę z czworgiem dziećmi płonącego domu. Zachęcając ich do rzucenia się oknem przyjmował ich w swe silne ramiona, mimo odniesionych przy tym kontuzji.



Corocznie w dniu Niepokalanego Poczęcia dekoruje się w Rzymie Jej posąg, umieszczony na bardzo wysokiej kolumnie, a znajdujący się w środku Piazza d'Espagna. W tym celu potrzebna jest najwyższa drabina rzymskiej straży pożarnej.



Polska drużyna młodzieżowa piłki nożnej w NEU-KIRCHEN-VLUN.

Święta i Nowy Rok spowodowały śmierć wielkiej ilości kur, indyków itd. Z tej okazji urządzono w Anglii konkurs „skubania” drobiu. Jesteśmy przekonani, że nie jedna z naszych Czytelniczek mogła by na nim zająć pierwsze miejsce.

